

ANDRZEJ MARYNIARCZYK SDB

ROLA JĘZYKA NATURALNEGO
W METAFIZYCE REALISTYCZNEJ*

THE ROLE OF NATURAL LANGUAGE
IN THE REALISTIC METAPHYSICS

A b s t r a c t

The problem of language, its function and structure have become the object of study not only for the grammarians but also for the philosophers. Some philosophical analysis, which concern the language, may be continued in different directions. It is visible in the creation of linguistic philosophy nowadays and in different linguistic theories (proposed by F. de Saussure, N. Chomsky, E. Benveniste and others). The reflection of this article on the language used in the realistic metaphysics focuses on the question concerning the essence of the language, its reason and the final aim of its existence. This question on the metaphysical problematics distinguishes the metaphysical research concerning the natural language of language philosophy from the modern linguistic theories.

Key words: language, metaphysics, language functions, language structure (and its connection with the object) (its objectivity).

Translated by Izabela Danilewska

Ks. prof. dr hab. ANDRZEJ MARYNIARCZYK SDB – kierownik Katedry Metafizyki na Wydziale Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: maryniar@kul.lublin.pl

* Artykuł powstał na podstawie odczytu wygłoszonego na jednym z Tygodni Filozoficznych. W swej pierwotnej formie został publikowany w księdze pamiątkowej ku czci Księdza abpa S. Wielgusa (*Gaudium in litteris*, [éds.] S. Janeczek, W. Bajor, M. Maciołek, 2009, Lublin, Wydawnictwo KUL, 665-677). Publikowany tekst jest uproszczoną i skróconą formą jego wersji pierwotnej.

Świadomość szczególnej funkcji języka w komunikowaniu rezultatów poznawczych towarzyszyła od początku filozofom. Zaświadczają o tym pierwsze starożytne traktaty, mające za przedmiot studium języka. Jednym z nich jest dialog Platona zatytułowany *Kratylos* (*Κρατύλος*, *Cratylus*), z czasem opatrzony podtytułem, który brzmiał *O poprawności nazw* (*Ἡ περὶ ὀνομάτων ὀρθότητος*, *De recta nominum impositione*). Tekst ten jest uważany za „pierwsze w dziejach nauki starożytnej poważniejsze dzieło językoznawcze. Mówi się, że dotyczy ono filozofii (a może teorii?) języka”¹. Platon wyznacza językowi uprzywilejowane miejsce. Wychodząc bowiem od ustalania sensu (znaczenia) słów (nazw), postuluje istnienie tożsamej z tymi sensami rzeczywistości.

Drugie ważne studium dotyczące języka to zbiór traktatów, które pochodzą od Arystotelesa i dotyczą szeroko rozumianej problematyki filozofii języka. Są to *Kategorie* (*Κατηγορίαι*, *Categoriae*) i *Hermeneutyka* (*Περὶ ἑρμηνείας*, *De interpretatione*) oraz *Analityki pierwsze* (*Ἀναλυτικῶν προτέρων*, *Analytica priora*) i *Analityki wtóre* (*Ἀναλυτικῶν ὑστέρων*, *Analytica posteriora*). Przyczyny tak szeroko i wieloaspektowo podjętej przez Arystotelesa problematyki języka można upatrywać w działalności sofistów, którzy w tej dziedzinie dopuszczali się swoistej prowokacji, służącej zwróceniu uwagi na specyfikę i rolę języka w ogóle, a języka filozofii w szczególności.

Od początku pojawiał się też problem rozumienia języka. Czym jest i jaka jest jego funkcja? Czy jest tworem naturalnym, czy tworem sztucznym? Czy służy do informowania o rzeczywistości, czy w nim jest zamknięta rzeczywistość. W konsekwencji tych dociekań, powstały: 1) koncepcja języka idealnego, który jest tożsamy z rzeczywistością (Parmenides, Platon); 2) koncepcja języka naturalnego, będącego narzędziem, w którym i poprzez który komunikujemy nasze rezultaty poznawcze (Arystoteles), oraz 3) koncepcja języka sztucznego (np. matematycznego), na którym dokonuje się odpowiednich operacji poznawczych (np. działań matematyczno-geometrycznych, rozumowań itp.).

Dość wcześnie – i to za sprawą Arystotelesa – uświadomiono sobie jedną z najważniejszych prawd dotyczących rozumienia języka i jego właściwego funkcjonowania, a mianowicie – po pierwsze – że język niesie w sobie potrójną funkcję: semantyczną, syntaktyczną i pragmatyczną, których nie można, bez szkody dla komunikacji poznawczej, rozrywać; – po drugie, że język tak co do struktury (natury), jak i funkcji jest wypadkową rozumienia

¹ M. Kaczmarkowski, 1990, «Językoznawstwo w *Kratylosie* Platona. Wprowadzenie» [in:] Platon, *Kratylos*, tłum. Z. Brzostowska, Lublin, 8.

przedmiotu, który opisuje, oraz samej koncepcji poznania. Język stanowi zawsze ostatni człon triady: przedmiot-poznanie-język. Odwracanie tego porządku czy rozbijanie tej triady zaowocuje różnymi teoriami języka; – po trzecie, w triadzie: przedmiot-poznanie-język jej składowe wzajemnie się warunkują, z tym że przedmiot posiada potrójne pierwszeństwo: egzystencjalne (byt jest przed myślą), genetyczne (źródłem treści poznawczych jest byt) i poznawczo-językowe (język komunikuje o rzeczy); – po czwarte, tak prawa poznania (myślenia), jak i reguły (prawa) gramatyki językowej, a także struktura podmiotowo-orzecznikowa (lub orzeczeniowa) mają swe ostateczne ugruntowanie w naturze rzeczy; – po piąte, język (naturalny) jest językiem analogicznym.

Świadomość ta sprawiła, że język stał się nie tylko przedmiotem zainteresowania gramatyków, ale także i filozofów. Badania filozoficzne dotyczące języka mogą mieć różny charakter, o czym świadczą wyodrębniona w czasach współczesnych filozofia lingwistyczna oraz różne teorie lingwistyczne (F. de Saussure, N. Chomsky, E. Benveniste i inni). Namysł nad językiem, który zaproponował Arystoteles, tym różni się zarówno od współczesnych filozofii języka, jak i od teorii lingwistycznych, że główne badania podporządkowane są pytaniu: czym i dlaczego jest język? oraz: jaki jest jego ostateczny cel?

1. JĘZYK NATURALNY W METAFIZYCE

Przez język naturalny na terenie metafizyki będziemy rozumieć taki system znaków (zwykle umownych), w którym reguły semantyki (znaczenia), syntaktyki (składni) i pragmatyki (stosowania) są ugruntowane w prawach bytowania i poznania rzeczy. Naturalność języka metafizyki wyraża się zatem nie tyle w szacie słownikowej, co w prawach, które rządzą gramatyką języka. Prawa te nie są autonomicznymi prawami gramatyki języka, ale swe ugruntowanie mają w prawach bytu i w odczytanych z bytu prawach poznania.

Tego typu podejście do języka w stopniu zasadniczym różni analizy, jakie prowadzone są tak na terenie współczesnego językoznawstwa, jak i współczesnej filozofii języka. Świadomość tego pozwoli nam łatwiej znaleźć odpowiedź na pytanie: czy celem języka jest rozkładanie myśli czy naprowadzenie na widzenie rzeczy?

É. Gilson pierwszy rozdział swojej książki *Lingwistyka a filozofia* (*Linguistique et philosophie*, 1969) zatytułował bardzo wymownie, a mianowicie: „Mit o rozkładalności myśli”. Mit ten, jak wyjaśnia autor, korzeniami

sięga słynnego memoriału Maine de Birana na temat rozkładalności myśli, który następnie został utrwalony przez E. de Condillaca, a później kulturowany przez tzw. ideologów włoskich i francuskich. Polegał on na przyjętym *a priori* przekonaniu, że – po pierwsze – myśl jest rozkładalna na części. „Podobnie jak mechanik dokonuje demontażu maszyny i umieszcza jedne obok drugich części, z których się ona składa, tak gramatyk-filozof «odkrywa zasady języka» w samym rozbiorze myślenia. Te zasady są już w myśli gotowe, nie potrzeba ich w niej umieszczać, tylko w niej odnaleźć”²; – po drugie, że dzieło rozbioru myślenia jest już dla nas zastane i doprowadzone do końca, bez reszty, przez sam język; – po trzecie, że gramatykę uważa się za „pierwszą część sztuki myślenia”. Takie były postulaty Condillaca, spadkobiercy wielkich gramatyków-filozofów, A. Arnaulda i C. Lacelota, które zawarł we wstępie do swojej gramatyki³.

Drugi mit, analogiczny do tego wcześniejszego, który na dobre zadomowił się w obszarze współczesnych badań nad językiem (tak filozoficznych, jak i gramatycznych), jest „mit o rozkładalności języka”. Jest on nabudowany na przekonaniu, że skoro język rozkładalny jest na części, to w rozbiorze tych części gramatyk-filozof odkrywa świat myśli i rzeczy.

Gilson, nazywając takie podejście do języka „mitycznym”, chciał powiedzieć, że myśl sama z siebie nie jest racjonalna, a zatem i rozłożona w języku nie czyni tego języka racjonalnym. Myśl jest racjonalna racjonalnością „myślanej” (poznawanej) rzeczy. Język zaś ową racjonalność ma przenieść i zakomunikować dzięki potrójnej funkcji: semantycznej, syntaktycznej i pragmatycznej. Jeśli ten porządek się porzuci lub odwróci, to wchodzimy na „śliską” drogę nowożytnej mitologizacji języka. Mitologia zaś, o czym trzeba wiedzieć, należy do dziedziny sztuki, nie do dziedziny *theoria*, czyli poznania.

To wszystko zatem, co na terenie filozofii języka dzieje się w czasach nowożytnych i współczesnych (odnotujmy, by nie było nieporozumień), należy do innej tradycji, o czym musimy wiedzieć, rozpoczynając omawianie roli języka naturalnego w metafizyce realistycznej (klasycznej). W odniesieniu do rozumienia języka metafizyki realistycznej, jego roli, specyfiki i funkcji wszystko ma się odwrotnie.

Omawiając rolę języka (naturalnego) w metafizyce realistycznej (klasycznej), należy zwrócić uwagę na fakt, że język naturalny metafizyki jest „deli-

² É. Gilson, 1975, *Lingwistyka a filozofia*, przeł. i przypisami opatrzyła H. Rosnerowa, Warszawa, 20.

³ Tamże, 17.

katną” materią. Ewoluuje on wraz ze zmianą rozumienia przedmiotu metafizyki i koncepcji poznania metafizycznego. Ewolucję tę możemy prześledzić w ramach metafizyki realistycznej (klasycznej): na początku jej formowania się (Arystoteles) i w czasach współczesnych, w których została odnowiona i przeformułowana (M.A. Krapiec). Dopiero w tym kontekście łatwiej będzie odkryć specyfikę i rolę języka naturalnego w poznaniu metafizycznym.

Zbierając to wszystko, co zostało powyżej powiedziane, podkreślmy, że dla filozoficznych analiz roli języka naturalnego w metafizyce obowiązują trzy triady:

1. Triada kompozycji języka: przedmiot-poznanie-język, w której kontekście język musi być rozważany.

2. Triada funkcji języka: semantyczna-syntaktyczna-pragmatyczna, których nie można rozbijać.

3. Triada odnoszenia: przedmiot-język-przedmiot.

Struktura języka metafizyki realistycznej wyrasta niejako wraz z poznawaniem przedmiotu, formułuje się na sposób bytowania przedmiotu i odnosi do przedmiotu. Jest to język dorzeczny: odnosi do rzeczy, naprowadza na ich widzenie i rozumienie.

2. ROZUMIENIE BYTU A JĘZYK METAFIZYKI

2.1. DLACZEGO JĘZYK PODMIOTOWO-ORZECZNIKOWY?

Przypomnijmy, że dla Arystotelesowskiej metafizyki pierwszorzędnym przedmiotem poznania jest byt zastany (naturalny), w odróżnieniu od bytu skonstruowanego. Tym bytem zastanym jest konkret wewnętrznie złożony z materii i formy. Został on nazwany *οὐσία πρώτη* (*prima substantia*, substancja pierwsza). Dlatego Awicenna będzie przypominał tym, którzy poszukują przedmiotu metafizyki Arystotelesa, że „Illud [...] quod primo intellectus concipit quasi notissimum, et in quo omnes conceptiones resolvit, est ens”⁴. Jednak tak wyodrębniony przedmiot nie może być przedmiotem naukowego poznania. Przedmiotem bowiem naukowego poznania zgodnie

⁴ „Tym, co intelekt pojmuje najpierw jako coś najoczywistszego i do czego sprowadza wszystkie pojęcia, jest byt”, Avicenna, *Mataphysica*, lib. I, c. IX, 1495, Venise; cyt. za: S. Thomae Aquinatis, *Quaestiones disputate de veritate*, Św. Tomasz z Akwinu, 1999, *Dysputy problemowe o prawdzie*, tłum. A. Białek, Lublin, q. 1, a. 1, resp.

z przyjętą tradycją parmenidejsko-platońską musi być coś, co jest niezmiennie, konieczne i ogólne. Z tej racji Arystoteles musiał dokonać pewnej korekty co do przedmiotu naukowego poznania. Przedmiotem nie może być konkret jako rzecz jednostkowa, gdyż o rzeczach jednostkowych nie ma wiedzy ogólnej. Wiedza o Janie nie jest wiedzą ogólną. Nie może być bowiem odniesiona do innych osób, np. do Ewy czy Adama. A zatem na użytek poznania metafizycznego, czyli naukowego, trzeba skonstruować odpowiedni przedmiot. Ma on być ogólny, niezmienny, konieczny. Takim przedmiotem staje się ujęcie gatunkowe konkretnego. Ujęcie to wyraża forma, która dzięki procesowi abstrakcji metafizycznej zostaje wyodrębniona z jednostkowej rzeczy i staje się przedmiotem poznania metafizycznego. Wyabstrahowana forma staje się przedmiotem właściwym metafizyki. Przedmiot ten nazywał Arystoteles *οὐσία δευτέρα* (*substantia secunda*, substancja druga). To ona w miejsce jednostkowego bytu stanie się przedmiotem naukowego poznania. Stąd trzeba będzie wnieść poprawkę do Arystotelesowskiego oświadczenia i dopowiedzieć, a uczynił to Awicenna, przypominając, że nie tylko byt, ale i sama istota ogólna jest przedmiotem poznania: „ens [et] essentia sunt quae primo intellectui concipiuntur”⁵.

Odnotujmy ten pierwszy ważny moment dla rozumienia koncepcji poznania i języka. Skonstruowany w procesie abstrakcji przedmiot zdeterminuje koncepcję poznania jako poznania pojęciowego, a następnie koncepcję języka naturalnego jako podmiotowo-orzecznikowego. Przedmiot właściwy (gatunkowe ujęcie jednostkowej rzeczy), reprezentowany przez formę bytu, zostaje ujęty w prostych aktach poznawczych, którymi są akty pojęciowania. Tworzone pojęcia są „wehikułami”, które przenoszą wiedzę o bycie (wyrażone zostaną słowami, a następnie będą znakowane umownymi znakami).

Poznanie jednak – zauważmy tu ważną konsekwencję – to nie „dialog poznawczy z rzeczami”, ale operacja na pojęciach. Rezultaty tej operacji, która w sensie ścisłym jest procesem poznawania, werbalizowane są w sądach orzecznikowych (typu: Jan jest nauczycielem) i ujęte w zdanie o strukturze podmiotowo-orzecznikowej.

Arystoteles jest świadom funkcji nadrzędnej poznania w stosunku do poznawanej rzeczy. Z tej racji tak zasady poznania, jak i języka ugruntowywał w bycie. Jakie pociąga to za sobą konsekwencje? To bytująca rzecz – jak powie Arystoteles – jest pierwszą i ostateczną racją bytu poznania. Prawa bytu są też prawami poznania. Akty zaś tego poznania, które Arystoteles

⁵ Avicenna, *Metaphysica*, lib. I, c. VI; cyt. za: św. Tomasz z Akwinu, 1994, «De ente et essentia», [in:] M.A. Krapiec, *Byt i istota*, Lublin, Prooemium.

sprowadził do aktów pojęciowania, dotyczą koniecznych i stałych treściowych układów rzeczy. Rezultaty tych aktów, ujmowane w pojęciach, zostaną w języku wyrażone w orzecznikach substancjalnych i przypadłościowych.

Sam zaś proces znakowania, jak i orzekania nie jest jednak czymś przypadkowym. Ma on swe ugruntowanie w strukturze bytów, w której występują różnorodne relacje i związki relacji, zachodzące między elementami złożeniowymi (substancjalnymi i przypadłościowymi). Te właśnie relacje stanowią podstawę dla znakowania i orzekania. Dlatego wyróżniony kanon Arystotelesowskich kategorii stanowi klucz dla właściwego orzekania o bytach-substancjach. Porządek i uhierarchizowanie tych kategorii jest rezultatem odczytania sposobu modyfikowania substancji poprzez różnorodne przypadłości. Z kolei w wyróżnionych w bycie złożeniach z substancji (podmiot) i przypadłości (orzeczniki) zostaje ugruntowana struktura języka, który jest językiem podmiotowo-orzecznikowym.

Na bazie tego typu powiązania porządku znakowania i orzekania Arystoteles odkrył trojaką funkcję języka: semantyczną, syntaktyczną i pragmatyczną. Wszystkie te funkcje są niezbywalne dla języka naturalnego, w tym zaś szczególnie dla języka filozoficznego, w którym chcemy komunikować rezultaty poznawcze dotyczące świata realnego.

Arystoteles jest jednym z pierwszych filozofów, który preferował język dorzeczny, a więc taki, który naprowadza nas na widzenie rzeczy. Ponadto Arystoteles nie ogranicza poznania do analizy pojęć, ale do nazywania elementów bytu lub rzeczy. Aby się o tym przekonać, wystarczy z uwagą prześledzić jego pisma, np. *Kategorie* (*Κατηγοριαι, Categoriae*) i *Hermeneutyka* (*Περὶ ἑρμηνείας, De interpretatione*).

To ugruntowanie struktury języka oraz sposobu orzekania, a także hierarchii orzeczników jest czymś istotnym dla rozumienia języka w metafizyce klasycznej. Niemniej i tu możemy się przekonać, jak to się dzieje, że „mały błąd na początku staje się wielkim na końcu”. Tak właśnie stało się w dziejach rozumienia języka metafizyki realistycznej, gdzie mały błąd popełniony na początku w rozumieniu bytu stał się wielkim na końcu. Metafizyka arystotelesowska nie zrealizowała do końca założonego programu poznania realistycznego, ale popadła w esencjalizm (stała się teorią istot ogólnych). Dlatego zatrzymajmy się teraz nad propozycją innego rozumienia przedmiotu poznania filozoficznego (metafizycznego), które stanie u podstaw determinacji nowej koncepcji poznania metafizycznego (sądowego) i wyodrębnienia języka podmiotowo-orzeczeniowego.

2.2. JĘZYK PODMIOTOWO-ORZECZENIOWY

Propozycja nowego rozumienia przedmiotu metafizyki pojawiła się w XIII wieku i stała się dziedzictwem metafizyki realistycznej czasów współczesnych. Czym jest przedmiot poznania metafizycznego? Jest bytem realnym – brzmi odpowiedź, która jest odpowiedzią w duchu arystotelesowskim. Czym jednak jest ów byt? I tu otrzymujemy zupełnie inną odpowiedź: jest nim coś, co ma określoną treść i proporcjonalne do niej istnienie. A więc nie jest jakąś gatunkową formą. Przedmiot poznania metafizycznego to rzecz naturalna, która jest „inter duos intellectus constituta”⁶.

Co to oznacza? Oznacza to, że nowe rozumienie przedmiotu właściwego pociągnie za sobą kilka radykalizacji związanych z językiem i poznaniem. Pierwsza z nich dotyczy radykalizacji rozumienia właściwego przedmiotu poznania metafizycznego, druga – radykalizacji koncepcji poznania metafizycznego, a trzecia – radykalizacji koncepcji i funkcji języka.

2.2.1. Radykalizacja koncepcji przedmiotu poznania

Czym zatem charakteryzuje się przedmiot poznania metafizycznego? Jest nim konkret. Ale jak konkret może być przedmiotem poznania, skoro przedmiotem poznania musi być coś, co jest ogólne, konieczne i niezmienne? Dla Arystotelesa wyjściem z tej sytuacji było ujęcie konkretnego w gatunku. Ale tego typu ujęcie nie było już ujęciem konkretnego jako takiego. Przedmiotem właściwym poznania metafizycznego musi pozostać od początku do końca konkret. Jednak konkret ujęty nie w gatunku (jak to było u Arystotelesa), ale w jego wewnętrznych relacjach, które występują pomiędzy koniecznościowymi elementami złożeniowymi. Przedmiotem zatem poznania metafizycznego nie jest forma reprezentująca gatunkowe ujęcie konkretnego, ale relacja dotycząca wewnętrznych złożań, które są konieczne, niezmienne i transcendentalne (lub kategoriałne). Tak wyodrębniony przedmiot jest niezmienny, konieczny i powszechny, a zarazem nie jest oderwany od jednostkowego konkretnego. Jest to ujęcie konkretnego w jego wewnętrznych, koniecznych relacjach. Odnotujmy to jako pierwsze novum.

Przedmiot ten nie jest jednak czymś prostym (niezłożonym), jak to było z formą. Przedmiot właściwy poznania metafizycznego jest złożony. Wśród zaś subontycznych złożań nie może zabraknąć istnienia. I to jest kolejne

⁶ Św. Tomasz z Akwinu, *Quaestiones disputate de veritate. Dysputy problemowe o prawdzie*, q. 1, a. 1 resp.

novum, które stanie u podstaw radykalizacji koncepcji poznania oraz koncepcji języka.

2.2.2. Radykalizacja koncepcji poznania

Złożony przedmiot nie może być ujęty w prostych aktach pojęciowania. Istnieje zatem konieczność wyróżnienia, odpowiednich do przedmiotu właściwego, aktów poznania, w ramach których może zostać ujęty adekwatnie ów przedmiot właściwy. Takim adekwatnym aktem będzie akt sądzenia egzystencjalnego. Akt ten jest w swej strukturze złożony. Ujmuje bowiem treść i akt istnienia tej treści. „Intelekt [...] – jak wyjaśnia św. Tomasz – ponieważ [prawdę – dop. A.M] przyjmuje od rzeczy, jest w pewien sposób poruszany przez same rzeczy, tak więc jest mierzony przez rzeczy. Widać z tego jasno, że rzeczy naturalne, od których nasz intelekt przyjmuje wiedzę, mierzą nasz intelekt”⁷. Mierzą zaś go tak od strony treści, jak i od strony proporcjonalnego do niej istnienia.

Tak oto pojawia się wskazanie na rzecz jako nośnik prawdy, a więc jako na „księgę”, w której została złożona myśl Stwórcy lub twórcy. Z myślą tą może się zmierzyć nasz intelekt i ją odczytać. Odkrycia takiego nie mógł dokonać Arystoteles. Dla Arystotelesa rzeczy jednostkowe nie są nośnikami prawdy (prawda nie jest transcendentálną właściwością bytów). Stąd u Arystotelesa można mówić co najwyżej o prawdziwości (sądów), nie zaś o prawdziwie (bytu)⁸. Nośnikiem prawdy, według Arystotelesa, jest intelekt, który uzgodnił się z wyabstrahowanym obrazem rzeczy (prawda logiczna), a nie sama rzecz (prawda metafizyczna). Stało bowiem temu na przeszkodzie kilka „małych błędów uczynionych na początku przez Arystotelesa”. Pierwszym z nich było przyjęcie *a priori* odwieczności bytowania świata, drugim – zredukowanie racjonalności do zgodności (adekwacji) myśli z rzeczą, trzecim – związanie jednostkownienia rzeczy z elementem materii, która jest czymś irracjonalnym, czwartym zaś było związanie racjonalności z formą bytu, która z natury musi być ogólna.

Tymczasem Tomasz z Akwinu, odkrywając prawdę o stworzeniu świata *ex nihilo* i ukazując samo stworzenie jako *productio rei in esse* – czyli wprowadzenie rzeczy do bytu dzięki aktom intelektu i woli Stwórcy –

⁷ Tamże, q. 1, a. 2, resp.

⁸ Dziś na terenie teorii poznania nie rozróżnia się pomiędzy prawdą a prawdziwością. Prawda jest właściwością bytów, prawdziwość zaś właściwością sądu. Stąd często z prawdziwości sądów chce się przechodzić do twierdzeń, czym jest prawda.

wskazuje najgłębsze podstawy racjonalności bytów oraz to, że racjonalność przenika całość bytu. Nie tylko jego formę, ale i materię, nie tylko istnienie, ale i istotę, nie tylko substancję, ale i przypadłość. Samo zaś stwarzanie to *constitutio ipsam dependentiam* – wprowadzanie pierwszych odniesień (relacji) wraz z korelatami. Dotyczy to tak relacji wewnątrzbytowych, jak i międzybytowych

Tak pojęty byt „jako rzecz postawiona pomiędzy dwoma intelektami”, „zmierzona” przez intelekt Stwórcy, ale mierząca intelekt poznającego, może być – czytamy – w całości odpoznanawana, a nie tylko w jakiejś jej części przez nasz intelekt. Przedmiotem zatem właściwym staje się nie jakieś gatunkowe ujęcie konkretności, ale ujęcie konkretności w jego wewnętrznych relacjach, jakie zachodzą między elementami złożeniowymi (koniecznymi kategorycznymi i koniecznymi transcendentnymi, a także i niekoniecznymi). To kolejny nowy element, jaki pojawia się na drodze rozumienia bytu i jego poznania. Wyodrębniony zatem przedmiot właściwy nie jest czymś wyabstrahowanym z konkretności i niejako postawionym poza konkretnością i reprezentowanym przez pojęcie (istotowe), lecz jest tym samym konkretnością, ale ujętą w jego wewnętrznych relacjach, zachodzących między elementami złożeniowymi.

Poznanie pojęciowe, którym operowaliśmy na gruncie metafizyki Arystotelesa, staje się niewystarczające dla nowego przedmiotu. Dzieje się tak dlatego, że – po pierwsze – odnosi się do strony treściowej rzeczy; po drugie, jest ujęciem tylko jednego elementu z rzeczy, a mianowicie formy; po trzecie, nie ujmuje drugiego korelatu złożenia – aktu istnienia.

Z tej racji zostaną zatem wyróżnione jako pierwotne akty poznawcze, bardziej pierwotne niż akty pojęciowania, akty sądzenia egzystencjalnego. Akty pojęciowania były aktami prostymi, dotyczyły bowiem abstrahowanych, prostych (niezłożonych) aspektów rzeczy. Akty sądzenia egzystencjalnego są aktami złożonymi, dotyczą bowiem przedmiotu właściwego, który jest złożony. W aktach sądzenia egzystencjalnego ujmujemy relację między czynnikiem treściowym w bycie i egzystencjalnym, między istotą i istnieniem. Tego nie można było ująć w aktach pojęciowania.

2.2.3. Radykalizacja koncepcji języka i jego funkcji

Akty sądzenia muszą być odpowiednio werbalizowane i komunikowane. Werbalizowane są w sądach egzystencjalnych, a komunikowane w zdaniach podmiotowo-orzeczeniowych typu: Jan istnieje; coś istnieje.

Sąd egzystencjalny, jako właściwy dla aktów sądzenia rezultat poznawczy, aby został właściwie zrozumiany, musi być analizowany na trzech płaszczyznach: metafizycznej, epistemicznej i logicznej. Sąd ten bowiem stoi u podstaw poznania w ogóle, a poznania realistycznego w szczególności.

Na płaszczyźnie metafizycznej, na której stawiamy pytanie: dlaczego w ogóle poznajemy? (dlaczego stajemy się istotą poznającą?), sąd egzystencjalny jest rozumiany jako wyraz „zaktualizowania się człowieka jako bytu poznającego”. Sąd egzystencjalny jest więc aktem bytu poznającego jako poznającego. Władza bowiem poznawcza, którą jest nasz intelekt, jest w możliwości. Do poznawania jest aktualizowana przez realnie istniejący przedmiot, który sam jest w akcji. Znakiem tego zaktualizowania jest właśnie sąd egzystencjalny typu „coś istnieje”, wraz z którym zostaje zainicjowane nasze życie poznawcze. Będzie się ono toczyć później w różnych kierunkach, dotyczyć różnych aspektów itd.

Na płaszczyźnie poznawczej (epistemicznej) sąd egzystencjalny jest afirmacją istnienia przedmiotu właściwego dla władzy poznawczej. Dokonana afirmacja przedmiotu w akcji sądzenia z jednej strony wiąże nasze poznanie ze światem realnie istniejących rzeczy (stąd nie może być sądów egzystencjalnych ogólnych ani negatywnych, gdyż nie ma takich przedmiotów), z drugiej strony stanowi „zapórę” dla wszelkich sceptycyzmów, agnostycyzmów i relatywizmów poznawczych.

Tego typu sądy, które stwierdzają fakt istnienia przedmiotów właściwych dla poszczególnych władz, stojących u podstaw wyróżnienia tych władz i ich działania, nie podlegają kwalifikacji prawdy lub fałszu. Prawda lub fałsz to już rezultat procesu poznawania. Tymczasem tamte sądy dopiero ten proces poznawania, właściwy dla poszczególnych władz, inicjują. Z tej racji sądom tym przysługuje kwalifikacja nadprawdziwości (co nie oznacza superprawdziwości). W tym jednak sensie, że nie obejmuje ich kwalifikacja prawdy lub fałszu, gdyż mogą być tylko prawdziwe. Tu zwykle podnosi się wiele zastrzeżeń ze strony teoretyków poznania, ba – co więcej, niekiedy wypowiedane są te zastrzeżenia w formie „filozoficznego zgorzenia”. Tymczasem okazuje się, że jest to problem dość powszechny (i trochę jakby banalny). Każdy bowiem sąd dotyczący istnienia przedmiotu właściwego dla danej władzy jest nadprawdziwościowy. Stwierdzając fakt słyszenia dzięki uchu dźwięku, nie możemy się mylić. Albowiem dźwięk aktualizuje słyszenie i nie ma słyszenia bez dźwięku. Dźwięk jest przedmiotem właściwym dla władzy słyszenia. Można się mylić tylko co do wysokości dźwięku (że słyszę *c* lub *d*). Podobnie rzecz ma się ze wzrokiem. Stwierdzając fakt istnienia barwy, sąd ten jest także nadprawdziwościowy. Widzenie oka

aktualizuje się dzięki istniejącej barwie. Nie może oko mylić się, że widzi barwę. Barwa jest przedmiotem właściwym dla władzy widzenia. Pomyłka dotyczy jakości barwy. Podobnie jest ze stwierdzeniem istnienia przedmiotu właściwego dla intelektu (który jest władzą). Intelekt, stwierdzając, że coś istnieje, nie może się mylić, gdyż istniejący przedmiot aktualizuje działanie tego intelektu (poznawanie). Nie ma procesu poznawania bez przedmiotu tego poznania. Tak jak nie ma słyszenia bez dźwięku, a widzenia bez barwy. Sąd egzystencjalny, poprzez który intelekt afirmuje przedmiot swego poznania, jest zatem nadprawdziwościowy. Pomyłki dotyczą treściowej strony sądu (kim, czym jest istniejący przedmiot).

Płaszczyzna logiczna. Tak rozumiany sąd, będący pierwotnym aktem poznania, może zostać zwerbalizowany adekwatnie tylko w języku podmiotowo-orzeczeniowym, a następnie wyrażony w zdaniu podmiotowo-orzeczeniowym. Dlaczego w takim zdaniu, a nie zdaniu podmiotowo-orzecznikowym? Przede wszystkim dlatego, że tylko w takim zdaniu możemy zakomunikować całość pierwotnego ujęcia bytu, która obejmuje jego treściową i egzystencjalną stronę. Zauważmy zatem i odnotujmy jako nowy element w rozumieniu języka naturalnego to, że gramatyka języka podmiotowo-orzeczeniowego wymuszona została naturą właściwego przedmiotu poznania.

Odnotujmy też fakt, który ukazuje, w jaki sposób różnicują się reguły funkcjonowania języka podmiotowo-orzeczeniowego. Po pierwsze, w złożeniu bytu z istoty i istnienia ugruntowana jest struktura języka podmiotowo-orzeczeniowego. Po drugie, reguły semantyki języka są ugruntowane w wewnętrznych relacjach, które stanowią przedmiot właściwy ujęć poznawczych i do nich się odnoszą. Po trzecie, reguły syntaksy nie sprowadzają się tylko do reguł operacji na nazwach (składania i rozkładania ich), gdzie podstawową rolę pełni łącznik zdaniowy *jest* (co było typowe dla Arystotelesowskiego języka podmiotowo-orzecznikowego); muszą zostać związane z afirmacyjną funkcją słowa *jest* i podporządkowane prawom determinującym koniecznościowe układy relacji wewnątrzbytowych. Reguła łączenia podmiotu z orzeczeniem determinowana jest koniecznościowym przyporządkowaniem elementów istoty do istnienia, które to przyporządkowanie zostaje zaafirmowane w ten sposób, że jego odrzucenie pociąga za sobą konieczność odrzucenia wyjaśnianego faktu. Po czwarte, reguły syntaktyki językowej dla języka podmiotowo-orzeczeniowego mają swe ugruntowanie nie w teorii kategorii, jak to było u Arystotelesa, ale w teorii aktu i możliwości. Zgodnie z tym każdy akt orzekania kończy się uwyrażeniem jakiegoś nowego elementu, aspektu czy całego bytu. W tego typu procesie aktualizuje się poznanie bytu.

Reguły zatem pragmatyki językowej nie będą podporządkowane definowaniu pojęć, czyli treściowej operacji na zakresach, ale ich celem będzie naprowadzanie na rozumiejące widzenie afirmowanego elementu lub rzeczy. Widzenie to polega na tym, że wskazując jeden człon relacji (wewnątrzbytowej lub międzybytowej), który danym jest nam do wyjaśnienia, dosiegamy poznawczo drugi człon owej relacji, który intelekt ujmuje jako rozdzielony. Tak buduje się zrozumienie, czyli ujęcie w całość tego, co rozdzielone.

3. STOPNIE JĘZYKA W METAFIZYCE A PROBLEM PRZEKŁADÓW

Na zakończenie tych analiz należy zauważać, że język, którym posługuje się metafizyka realistyczna, w swej podstawowej bazie jest językiem pierwszego stopnia, czyli tzw. językiem przedmiotowym, dorzecznym. Podobny jest on do języka nauk realnych. W naukach realnych nie mówimy bowiem o pojęciu komórki, ale o komórce, nie o pojęciu serca, ale o sercu, nie o pojęciu chleba, ale o chlebie. Na bazie tych nauk nie analizujemy pojęć komórki, nerki, serca, ale poznajemy te elementy. Tak też analogicznie ma się sprawa ze stopniem języka metafizyki. Jest to język pierwszego stopnia. Mówimy w nim o bycie (czy bytach), a nie o pojęciu bytu, o duszy, a nie o pojęciu duszy, o osobie, a nie o pojęciu osoby, o materii, a nie o pojęciu materii czy tego typu terminach itd. Ponadto jest to język analogiczny. Jest to jeden z ważniejszych elementów rozumienia języka metafizyki realistycznej.

Zamiana bowiem stopnia języka sprawia, że zamiast metafizyki uprawiamy metametafizykę. Przekłada się to w ten sposób, że zamiast poznawać świat rzeczy, analizujemy pojęcia lub terminy, w których zostało ujęte i wyrażone owo poznawanie świata. Jak świadomość tej deformacji jest daleka u filozofów, a niekiedy i samych metafizyków, wystarczy dla przykładu prześledzić tłumaczenia na język polski, a także na inne języki dwóch fragmentów wziętych jako przykład z *Metafizyki* Arystotelesa.

Pierwszy pochodzi z początku księgi IV *Metafizyki*, gdzie Arystoteles przedstawia rozumienie przedmiotu metafizyki. Stagiryta pisze tam: „*Tò δὲ ὄν λέγεται μὲν πολλαχῶς [...]*”⁹. W łacińskim przekładzie Wilhelma z Moerbeke tekst ten został oddany poprawnie, w takim samym duchu, czy-

⁹ Tekst w języku greckim w: Arystoteles, 1996, *Metafizyka*, tekst pol. oprac. M. A. Krapiec, A. Maryniarczyk na podstawie tłum T. Żeleźnika, t. 1-2, Lublin, 1003 a 33-35.

tamy bowiem: „Ens autem multis quidem dicitur modis [...]”¹⁰. Arystoteles wyjaśnia więc: „Byt pojmuje się różnorodnie, w relacji wszakże do czegoś jednego, ze względu na jakąś jedną naturą, a nie całkiem różnoznacznie [...]”¹¹. Metafizyka ma się zajmować bytem, który jednak można pojmować różnorodnie – jako drzewo, jako Jana, jak kolor (przypadłość), przyjaźń (relację), itp. Tymczasem zobaczymy, co dzieje się w tłumaczeniach na języki nowożytny.

W renomowanym przekładzie angielskim wszystkich dzieł Arystotelesa, wydanym w wersji dwujęzycznej przez Harvard University Press tłumacz, H. Tredennick, fragment ten przetłumaczył następująco: „The term ‘being’ is used in various senses, but with reverence to one central idea[...]”¹². Otóż dzięki tłumaczowi zamiast bytu, którym ma się zajmować metafizyka, został wskazany termin *byt*, który ma badać metafizyka. Również polskie tłumaczenie dokonane przez K. Leśniaka oddaje ten fragment następująco: „*Byt* jest pojęciem wieloznacznym, ale odnosi się zawsze do ‘jednego’”¹³. A zatem i K. Leśniak podpowiada czytelnikowi, że przedmiotem metafizyki jest analiza pojęcia bytu. Tę praktykę powielają w większości tłumaczenia niemieckie, francuskie i włoskie. Nic więc dziwnego, że „mały błąd popełniony na początku przez tłumacza” stał się wielkim na końcu. Tłumacze naprowadzili (a właściwie wyprowadzili!) czytelnika na rozumienie metafizyki jako nauki badającej pojęcie bytu lub znaczenie terminu *byt*. To tak jak gdyby ktoś, tłumacząc tekst z biologii, przełożył, że biologia zajmuje się analizą terminu *życie* lub pojęciem życia.

Innym przykładem „logicyzacji” języka metafizyki jest tłumaczenie kanonu kategorii. Przekłady tłumaczeń arystotelesowskich kategorii to odpowiedniki w różnych językach (w tym i polskim) terminów takich jak: *ilość*, *jakość*, *miejsce* itp. Tymczasem Arystoteles mówi o tym, że czegoś jest ileś, coś jest jakieś, gdzieś, kiedyś itp.¹⁴. Podobna sytuacja ma się ze słowem *istota*, które w księgach *Metafizyki* Arystotelesa jest tłumaczeniem greckiego wyrażenia $\tau\acute{o} \tau\acute{i} \tilde{\eta}\nu \epsilon\tilde{i}\nu\alpha\iota$ i oznacza ‘to, co było i jest’, a więc pewną złożoną całość, a nie jakiś element. Dopiero lubelskie tłumaczenie *Metafizyki* Arystotelesa, wydane w wersji trójjęzycznej, przybliży pierwotny sens języ-

¹⁰ Tekst w języku łacińskim – tamże.

¹¹ Tekst w języku polskim – tamże.

¹² Aristotle, 1980, *The Metaphysics*, with an English translation by H. Tredennick, Harvard University Press London, Cambridge, 147.

¹³ Arystoteles, 1983, *Metafizyka*, tłum. K. Leśniak, Warszawa, 1003 a (71).

¹⁴ Arystoteles, 1983, *Metafizyka*, tłum. K. Leśniak, 1020 b; tenże, 1990, *Kategorie*, tłum. K. Leśniak, Warszawa.

ka metafizyki, a co za tym idzie – rozumienie samej metafizyki i jej przedmiotu¹⁵. W wersji tłumaczenia dowiemy się, że według Arystotelesa: „Byt pojmuje się różnorodnie, w relacji wszakże do czegoś jednego”, a zatem to byt, a nie pojęcie bytu czy termin *byt* są przedmiotem dociekań metafizyki.

Na tych przykładach warto sobie uświadomić, że główną funkcją języka metafizyki realistycznej nie jest definiowanie i uściślenie zakresów terminów i sensów pojęć, ale przede wszystkim naprowadzanie na widzenie rzeczy. Język ma więc bardziej funkcję uwyrażniania i ujawniania niż definiowania. Jest to język dorzeczny. Jeśli bowiem język metafizyki przestanie być językiem przedmiotowym, czyli dorzecznym, i nie będzie naprowadzał już na widzenie rzeczy, ale kierował do pojęciowo-terminologicznych spekulacji oderwanych od rzeczywistości, przestanie służyć komunikowaniu o poznawanej rzeczywistości.

BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles, 1990, *Kategorie*, tłum. K. Leśniak, Warszawa.
- Arystoteles, 1996, *Metafizyka*, tekst pol. oprac. M. A. Krąpiec, A. Maryniarczyk na podstawie tłum. T. Żeleźnika, t.1-2, Lublin, ks. IV i V.
- Gellner É., 1984, *Słowa i rzeczy czyli nie pozbawiona analizy krytyka filozofii lingwistycznej*, tłum. T. Hołówka, Warszawa.
- Gilson É., 1975, *Lingwistyka a filozofia*, przeł. i przypisami opatrzyła H. Rosnerowa, Warszawa.
- Gilson É., 2006, *Byt i istota*, tłum. D. Eska i J. Nowak, Warszawa, 250-284.
- Kaczmarkowski M., 1990, «Językoznawstwo w Kratylosie Platona. Wprowadzenie» [in:] Platon, *Kratylos*, tłum. Z. Brzostowska, Lublin.
- Kovács F., 1977, *Struktury i prawa językowe*, tłum. M. Sysak-Borońska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Krąpiec M.A., 1995, *Język i świat realny*, Dzieła, t. 13, wyd. 2 (popr.), Lublin, RW KUL.
- Krąpiec M.A., 1995, *Znaki i rzeczywistość*, „Człowiek w Kulturze” nr 4-5, 5-44.
- Krąpiec M.A., 1979, «Język i jego kreatywne aspekty», [in:] *Roczniki Filozoficzne*, 27, z. 1, 21-43.
- Krąpiec M.A., 1981, «Język naturalny podmiotowo-orzeczeniowy (analiza sądów)» [in:] Tomasz Akwinu, *De ente et essentia. O bycie i istocie*, przekład-komentarz-studia, Mieczysław A. Krąpiec, Lublin, 140-162.
- Lingwistyka a filozofia. Współczesny spór o filozoficzne założenia teorii języka*, Teksty wybrała, opracowała oraz wprowadzeniem poprzedziła B. Stanosz, 1977, Warszawa.
- Lyons J., 1975, *Wstęp do językoznawstwa*, tłum. K. Bogacki, Warszawa.
- Maryniarczyk A., 1991, «Uwarunkowania logicznej charakterystyki języka metafizyki» [in:] *Studia Phil. Christ.*, nr 2, 109-17.

¹⁵ Zob. tenże, 1996, *Metafizyka*, tekst pol. oprac. M.A. Krąpiec, A. Maryniarczyk, na podstawie tłum. T. Żeleźnika, t.1-2, Lublin.

LE RÔLE DE LA LANGUE NATURELLE
DANS LA MÉTAPHYSIQUE RÉALISTE

R é s u m é

Le problème de la langue, sa fonction et sa structure sont devenus l'objet d'étude non seulement des grammairiens mais aussi des philosophes. Les analyses philosophiques qui concernent la langue peuvent être continuées dans des directions différentes, ce qui est visible dans la création de la philosophie linguistique dans les temps modernes et de différentes théories linguistiques (F. de Saussure, N. Chomsky, E. Benveniste, et d'autres). La réflexion de cet article sur la langue employée dans la métaphysique réaliste, se concentre sur la question concernant l'essence de la langue, la raison et le but final de son existence. Cette question sur la problématique métaphysique distingue la recherche métaphysique sur la langue naturelle des philosophies de la langue et des théories linguistiques modernes.

Mots-clés : langue, métaphysique, fonctions de la langue, structure de la langue (et sa connection avec l'objet) (son objectivité).